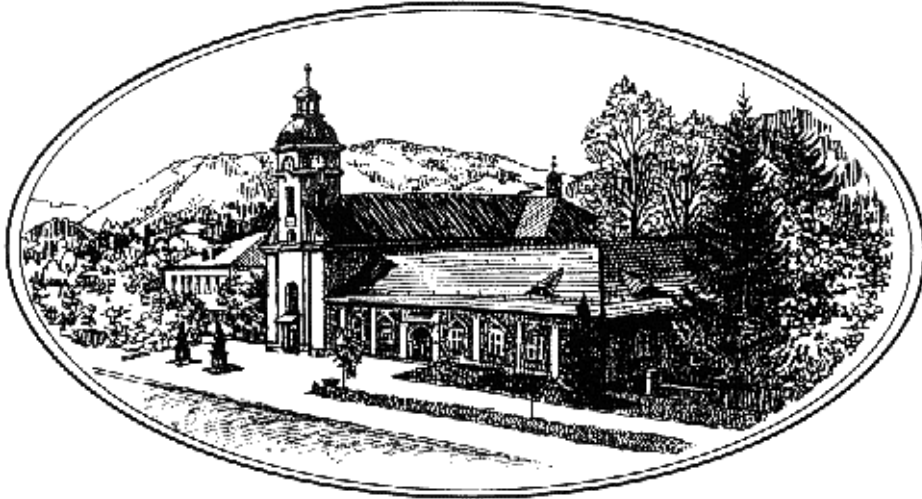


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 48 (860) 28 listopada 2010 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

I N I E D Z I E L A A D W E N T U

„Przekują miecze na lemieszę”

Wiele dziś mówi się o rozbrojeniu. Wzrasta wśród ludzi świadomość nie tylko nieszczęść, jakie niesie ze sobą wojna, ale i jej bezsensu. Jest coś z szaleństwa w gromadzeniu i doskonaleniu potencjału militarnego. Świat winien zmierzać ku lepszej przyszłości, a nie ku zagładzie. Tymczasem nie tylko nasze pokolenie, ale całe dzieje ludzkości są ściśle związane z wojną. Jest szczypta prawdy w twierdzeniu, że historia świata to historia wojen. Narody albo walczą, albo leczą rany po wojnie, albo się do wojny przygotowują. Czy jest możliwość wyjścia z tego zaklętego kręgu?

Wspominając o zbrojeniach często na pierwszy plan wysuwa się koszt, podając miliardowe sumy dolarów czy rubli, jakie rok w rok przeznaczają się na świecie na broń. Tymczasem strata pieniędzy w tym szaleństwie to stosunkowo najmniejsza szkoda. Znacznie większa polega na tym, że miliony ludzi, nierzadko wyjątkowo uzdolnionych, poświęcają swoje życie doskonaleniu metod niszczenia. Ten źle wykorzystany potencjał ludzkich możliwości stanowi największą stratę. Tym bardziej, że kto poświęca życie ostrzeniu miecza, niszczy samego siebie. Doskonalenie metod zabijania jest więc nie tylko uliczką bez wyjścia, ale uliczką wiodącą nieuchronnie do nieszczęścia.

Dziś najczęściej mówi się o redukcji istniejącego potencjału militarnego, o zaprzestaniu produkcji broni, o zniszczeniu zasobów już nagromadzonych. Prorok Izajasz proponuje bardziej twórcze rozwiązanie. Chodzi mu nie tylko o likwidację broni, lecz o zmianę mentalności człowieka. O to, by ludzie dostrzegli bezsens posiadania broni i by cały potencjał pieniędzy, ludzi, jakim dysponują armie – przeznaczali na doskonalenie

życia gospodarczego. „Przekują miecze na lemieszę”, to znaczy wykorzystają istniejące już narzędzia w celach pokojowych. Zrozumieją, że szkoda stali na czołgi i wozy bojowe, szkoda paliwa do wojskowych samolotów i rakiet, szkoda energii jądrowej umieszczonej w pociskach, skoro to wszystko może być wykorzystane do ułatwienia życia na Ziemi, do uszczęśliwienia milionów, a nie do wyciskania łez.

Odważne i piękne rozwiązanie. Trzeba jedynie, by ludzie je dostrzegli, by przekonali się o jego wartości. Między innymi i w tym celu przychodzi do nas Chrystus jako Zbawiciel od wszelkiego zła, a więc i zawartego w wojnie. Pragnie przekonać ludzi o możliwości życia w pokoju. Sam nigdy nie sięgnął po przemoc.

Ktoś może powiedzieć: to utopia. Czy jednak wiara w to, że ludzie zmądrzeją, jest utopią? To nie utopia lecz potężna sprężyna wizji nowej Ziemi, na której do głosu dojdzie mądrość. Chrystus przynosi realne wymiary tej właśnie wizji przekraczającej ramy doczesności i sięgającej w wieczność.

W Adwencie oczekujemy przyjścia Chrystusa. W ramach przygotowania do spotkania z Nim warto przemyśleć nasze podejście do życia, które zawsze jest walką, lecz nie zawsze musi to być walka na miecze. Może to być zmaganie o nowy świat bez miecza. Chrześcijanin, chcąc mieć udział w budowie Bożego pokoju na świecie, winien rozpocząć od rozbrojenia samego siebie. Swoją własną broń winien dobrowolnie przekuć na lemieszę. Musi mieć odwagę uczynić to nawet wówczas, gdy słyszy jak sąsiedzi ostrzają miecze na niego. Kto potrafi tego dokonać, staje się mocny nie potęgą swojego miecza, lecz potęgą Boga, który w betlejemską noc przynosi pokój ludziom dobrej woli.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 2,1-5

Psalm: Ps 122,1-2.4-9

II czytanie: Rz 13,11-14

Ewangelia: Mt 24,37-44

TAJEMNICA KOŚCIOŁA -

Kościół Reformowane

Prawosławie na Wschodzie zachowało wszystkie istotne elementy Kościoła ustanowione przez Chrystusa: jest hierarchia, są wszystkie sakramenty, możemy w tych sakramentach uczestniczyć jako chrześcijanie Kościoła rzymskokatolickiego. Już w samej nazwie - Kościół ortodoksyjny lub Prawosławny - jest podkreślona prawda, że nic z tego, co było w Kościele Apostolskim, nie zostało tu odrzucone. Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja na początku XVI wieku, kiedy to Luter stanął na czele ruchu zmierzającego do reformy Kościoła Zachodniego. Owoce tego ruchu było oderwanie od Kościoła rzymskokatolickiego wielkiej rzeszy ludzi. W chwili obecnej różne Kościoły reformowane liczą ponad dwieście milionów członków.

Nazwa „protestanci” wywodzi się od protestu. Ruch bowiem, na czele którego stanął Luter, powstał na tle krytyki ludzkiego elementu w Kościele Chrystusowym. Szczególnie protestowano przeciw władzy i prawu. U podstaw reformacji stała niezwykle mocna krytyka papieża oraz duchowieństwa. Uważano, że ten ludzki element Kościoła przysłonił, a nawet zagubił to, co w Kościele jest najważniejsze - osobiste spotkanie z Bogiem. Nie był to protest nowy, swoimi korzeniami sięgał do samego Nowego Testamentu. Chrystus sprzeciwiał się uczynom w Piśmie i faryzeuszom właśnie w imię tego, że zgubili ducha, że położyli zbyt nacisk na elementy ludzkie. Św. Szczepan ginie jako męczennik, dlatego że wystąpił przeciw kapłanom i arcykapłanom w świątyni. A św. Paweł w ciągu swej działalności nieustannie tłumaczył, że judaizm stracił ducha, a ubóstwił prawo. W Kościele te dwa elementy - Boski i ludzki - istnieją w ciągłym napięciu. Niezwykle trudny moment następuje wtedy, kiedy ludzki element przysłania lub usuwa na drugi plan to, co duchowe. Wtedy rozpoczyna się krytyka. Byle kto potrafi powiedzieć, że coś jest źle zbudowane, lub że dziecko jest źle wychowane, ale wskazać drogę, to rzecz o wiele trudniejsza. Luter i jego zwolennicy postanowili zreformować Kościół według swoich własnych planów, nie dostrzegając, że w samej Ewangelii jest podana metoda reformowania Kościoła. Kościół bowiem musi być ciągle reformowany, gdyż jego ludzki element nieustannie zmierza do skostnienia i utrudnia rozwój ducha. Genialnie potrafił to dostrzec w XIII wieku św. Franciszek. Podjął się on wówczas reformy Kościoła i bardzo dobrze ją przeprowadził. Postanowił bowiem wędrować wskazaną w Ewangelii drogą. Reforma w XVI wieku doprowadziła do dramatu. Dlatego, że św. Franciszek wierzył, że ten ludzki element w Kościele, jakkolwiek bardzo niewydarzony, często grzeszny i gorszący, pochodzi z ustanowienia Bożego. Tymczasem Luter doszedł do wniosku, że jest to tylko i wyłącznie dzieło ludzi i dlatego należy je usunąć. Luter po raz pierwszy oddzielił Chrystusa od Kościoła. Mówi chrześcijaństwu „tak”, a Kościołowi „nie”. I jednym pociągnięciem odrzuca papieża, biskupów, kapłanów, Urząd Nauczycielski Kościoła i prawie wszystkie sakramenty.

Luter uznał, że Bóg mówi do człowieka tylko i wyłącznie przy pomocy Biblii. Biblia to najwyższy autorytet i poza nim nie potrzeba żadnych nauczycieli. Duch Święty pozwala człowiekowi zrozumieć w konkretnej sytuacji słowo Pisma Świętego. Zarówno w Kościele katolickim, jak i prawosławnym Biblia zajmuje niezwykle ważne miejsce, traktujemy ją jako Słowo Boże, ale uważamy, że Chrystus ustanowił Urząd Nauczycielski, który pilnuje właściwej interpretacji Pisma Świętego, bo inaczej pojawią się w jego odczytywaniu zupełnie sprzeczne wypowiedzi.

Drugi ważny moment to odrzucenie wspólnoty. Całe zbawienie dokonuje się tylko między mną i Bogiem i nie potrzebuje żadnych pośredników. Zbawienie dokonuje się na zasadzie mojego zawierzenia Chrystusowi. W ten sposób Kościół jako wspólnota został odsunięty na drugi plan. Całe życie religijne zostało sprowadzone do mojego osobistego

zawierzenia Bogu i do czytania Pisma Świętego. Takie były założenia, po tej drodze Kościół reformowany powędrował. W praktyce nie zrezygnowano ze wspólnoty, gromadzą się w domach modlitwy, wspólnie dzielą się swoim przeżywaniem Pisma Świętego. Mają wspólnotę, ale jeśli ktoś nie chciał do niej przynależeć, nikt nie ma o to do niego najmniejszej pretensji.

Dziś podaje się liczbę ponad czterystu Kościołów reformowanych, część z nich nie posługuje się nawet nazwą Kościoła. Nie ma tam norm ogólnych, nawet jeśli chodzi o etykę, i dlatego państwa, w których jest znaczna przewaga wierznych należących do Kościołów reformowanych, zdumiewają wielkimi sukcesami w dziedzinie rozwoju gospodarczego i naukowego. Nie ma tam bowiem żadnych barier, nikt w sposób wiążący nie protestuje przeciwko prowadzeniu badań w dziedzinie genetyki, czy eksperymentowaniu na ludziach, mimo że prowadzi to do dramatów, i to w skali świata. W Kościele katolickim jest Urząd Nauczycielski, który przypomina normy Boga, i wszyscy, którzy do Kościoła należą, muszą tych norm przestrzegać. Warto o tym pamiętać, ponieważ dziwny się, dlaczego rozwój cywilizacji jest tak błyskawiczny w krajach, gdzie są Kościoły reformowane.

Protestanci domagali się, aby w Kościele na pierwszy plan wysunął się religijny duch - zjednoczenie z Bogiem, aby ludzie byli autentycznie religijni. Tymczasem po latach sami odkrywają, że zgasł mistycyzm, który jest wykładnikiem autentycznego życia religijnego. To, co było podstawowym zarzutem pod adresem Kościoła katolickiego, że za dużo w nim prawa, a za mało ducha, stało się zasadą życia Kościołów reformowanych. W praktyce protestantyzm jest o wiele łatwiejszy. Tam człowiek nie uderza głową o twarde wymagania, nie gorszy się duchowieństwem, nie ma do czynienia z zimną instytucją, to wszystko jest prostsze, a droga łatwiejsza zawsze jest poważną pokusą. Tuż po wystąpieniu Lutra pojawiają się w Kościele wielcy mistycy: św. Teresa Wielka czy św. Ignacy Loyola. Oni to rozpoczynają w Kościele katolickim pochód ludzi, którzy ewangeliczną drogą sięgnęli po wartości proponowane przez reformatorów.

Bóg dopuszcza błędy, ponieważ potrafi wyprowadzić z nich wielkie dobro. Mamy więc nadzieję, że i te bolesne rozdarcia w Kościele zostaną ostatecznie wykorzystane przez Boga do ubogacenia Królestwa Bożego na ziemi.

ks. Wojciech Medwid

Czy wiesz, że ...

...w Polsce działają 163 wyznania?

Tak wynika z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego. Najwięcej wyznań należy do grupy wyznań protestanckich (79) oraz orientalnych (19). Wyznań katolickich jest dziewięć, a prawosławnych tylko dwa.

Począwszy od 1990r. status prawny uzyskało 129 wyznań. Do 1999r. co roku przybywało średnio 10 wyznań. Kiedy jednak w 1999 zaostrzono przepisy dotyczące rejestracji wyznań, można obserwować w Polsce wyraźną stabilizację w tej dziedzinie.

Analitycy GUS przy współpracy z Instytutem Statystyki Kościoła Katolickiego podają, iż liczbę katolików w Polsce można oszacować na 35 mln. Drugim pod względem wielkości wyznaniem jest Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny z 504 tys. wiernych. Natomiast trzecią pozycję zajmuje Strażnica – Towarzystwo Biblijne i Traktatowe (Świadkowie Jehowy) z 127 tys. wiernych.

- Duża liczba świadków Jehowy nie jest dla mnie zaskoczeniem. Podobne dane Instytut Statystyki Kościoła prezentował w ostatnim spisie parafii. Wynika z niego, że na terenie większości katolickich parafii w Polsce mieszkają również świadkowie Jehowy – stwierdza ks. prof. Witold Zdaniewicz, dyrektor ISKK.

W przyszłym roku w Polsce odbędzie się spis powszechny, w którym pierwszy raz w powojennej historii kraju zostanie zadane również pytanie o wyznanie. *Za: www.deon.pl*

W święto Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata z pielgrzymką na Zawodzie.

W ostatnią niedzielę mieliśmy odpust w kościele pw. Chrystusa Króla Wszechświata w Ustroniu - Zawodzie. Udałem się więc do tego kościoła z pielgrzymką. Po powrocie do domu odszukałem następujące informacje na temat historii parafii św. Brata Alberta i budowy kościoła pw. Chrystusa Króla Wszechświata.

W 1992 roku, w dzielnicy uzdrowskiej Ustronia, na łące, między drzewami i jarami, wybudowana została drewniana kapliczka. Msze św. były odprawiane głównie dla kuracjuszy, wczasowiczów i turystów. Obecnie w tym samym miejscu znajduje się nowy kościół.

W 1994 roku, staraniem ks. kanonika Leopolda Zielski, proboszcza macierzystej parafii św. Klemensa papieża i męczennika w Ustroniu, została wybudowana tymczasowa kaplica. Została ona poświęcona 12 czerwca 1994 roku przez ks. biskupa Tadeusza Rakoczego Ordynariusza Diecezji Bielsko - Żywieckiej. Przy kaplicy było prowadzone duszpasterstwo dla mieszkańców Zawodzia, głównie zaś dla kuracjuszy wczasowiczów i turystów tutejszych szpitali, sanatoriów, hoteli i domów wczasowych. Dnia 3 grudnia 1995 roku dekretem Biskupa Bielsko - Żywieckiego powstał Ośrodek Duszpasterski przy istniejącej kaplicy, a 3 grudnia 2000 roku, w Pierwszą Niedzielę Adwentu Wielkiego Roku Jubileuszowego, została erygowana nowa parafia pod wezwaniem św. Brata Alberta Chmielowskiego, (za tydzień więc będziemy obchodzili 10 rocznicę istnienia parafii). Z chwilą powstania nowej parafii pojawiła się również bardzo wyraźnie potrzeba budowy nowego kościoła. Kaplica, w której sprawowana była liturgia, i która była dla parafii kościołem, okazała się zdecydowanie za mała, niewystarczająca oraz mało funkcjonalna.

Przygotowania do budowy kościoła rozpoczęto od modlitwy i wypraszania potrzebnego błogostawieństwa Bożego. Z Kurii bielsko - żywieckiej parafia otrzymała pozwolenie na podjęcie przygotowań do rozpoczęcia budowy. Jak pisze ks. prob. Tadeusz Serwotka w książeczce: "Konsekracja kościoła pw. Chrystusa Króla Wszechświata w Ustroniu - Zawodzie" Ustroń - Zawodzie, 9 września 2006 roku. str.6 "W tym czasie Opatrzność Boża posłała człowieka, mieszkańca Ustronia, oddanego Kościołowi, który miał wolę wybudowania kościoła Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, jako votum błagalne o wyniesienie na ołtarze Sługi Bożej Rozalii Celakówny. Rozalia Celakówna była mistyczką i wielką czcicielką Jezusa Chrystusa Króla.

Do Rzymu z pielgrzymką udała się delegacja z parafii, którą w dniu 19 czerwca 2002 roku przyjął Ojciec Święty Jan Paweł II i poświęcił tablicę wskazującą miejsce wmurowania kamienia węgielnego. Sam kamień węgielny wyjęty został z grobu św. Piotra. W sobotę 13 września 2003 roku, proboszcz parafii dokonał poświęcenia placu budowy kościoła i wykonał symboliczny pierwszy sztych. Budowa została rozpoczęta. Po roku kończono prace przy wykończeniu dachu i wieży. W mierzącej 33 metry wysokości wieży kościoła, zawieszony został ważący 2500 kg dzwon - "Chrystusa Król". W dniu 30 września 2004 roku został ten dzwon poświęcony przez ks. bpa ordynariusza Tadeusza Rakoczego. Na wiosnę następnego roku, w dniu 26 kwietnia 2005 roku ks. biskup Tadeusz Rakoczy dokonał podczas Mszy św. wmurowania kamienia węgielnego. Tak więc kościół został wybudowany i pomalowany w latach 2003 - 2006. (dokończenie za tydzień)

Andrzej Georg

Przewodnicy po Adwencie

Liturgia Adwentu jest nieprzerwanym kantykiem nadziei. Chrześcijanin z nadzieją i radością oczekuje dnia przyścia Zbawiciela, dnia swojego wyzwolenia. Prawdziwie adwentowej postawy uczył nas prorok Izajasz, Jan Chrzcziciel i Maryja. Stają się również dla nas adwentowymi przewodnikami.

Podczas czterech tygodni Adwentu, w czasie Mszy św. bardzo często czytane są fragmenty pochodzące z księgi proroka Izajasza. To bardzo słuszny wybór, gdyż jest on największym prorokiem zapowiadającym przyjście Mesjasza. Obdarzony głęboką wiarą i wielką mocą ekspresji poetyckiej służby Bogu i swojemu narodowi, który przeżywał wtedy trudne chwile, prorok nie lęka się nazywać zła i niesprawiedliwości po imieniu, nie obawia się karcici za niewierność wobec Boga. Z drugiej jednak strony udręczonemu narodowi daje radość i nadzieję. W pięknych obrazach zapowiada czas mesjański, czas Bożego królowania, czas odnowy dla człowieka i dla całej natury. Będzie to czas pokoju, miłości, radości i bezpieczeństwa. Jeżeli człowiek zaakceptuje Boże panowanie nad sobą, będzie miał pełny udział w tych nowych czasach. W przychodzącym Królestwie drzwi otwarte są dla wszystkich, ale biletem wstępu będą: sprawiedliwość, prawda, wierność, prostota i pokora.

Św. Jan Chrzcziciel, postać wybijająca się w Adwencie, jest również przewodnikiem surowym i radosnym. Jego własne życie miało wybitnie pokutny charakter, ale nie było w nim nuty smutku. Ten zwiastun Zbawiciela radował się słysząc głos Tego, którego poprzedzał i zapowiadał. Pustynne wołanie Jana Chrzcziciela ma nas wyrwać z błędnego samozadowolenia: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3,2). Trzeba przygotować miejsce dla przychodzącego Zbawiciela.

Maryja towarzyszy nam przez cały Adwent. Jej rola w odświeżeniu Bożego planu zbawienia posiada wielkie znaczenie, ale jest jednocześnie całkowicie podporządkowana roli Jej Boskiego Syna. Maryja Adwentu to Maryja z wiarą i radością wypowiadająca „Tak” wobec przygotowanego dla niej przez Boga planu, służąca Bogu poprzez służbę ludziom, wielbiąca Boga za wielkie dzieła, których dokonuje dla zbawienia człowieka, całkowicie posłuszna woli Boga.

Adwent jest czasem nadziei i dlatego ciągle przywołujemy Maryję Pannę jako Matkę nadziei. Ona jako pierwsza w pełni doświadczyła odkupienia i przez to staje się nadzieją dla każdego człowieka. Tak jak my wszyscy była tylko człowiekiem, a dostąpiła wielkiej chwały w doskonałym zjednoczeniu z Bogiem. To są wyżyny ducha, na które powołany jest każdy człowiek. To jest cel i kres naszego ziemskiego pielgrzymowania, albo - mówiąc inaczej - Adwentu całego naszego życia. Nie traćmy więc czasu, bo bliskie jest Królestwo Boże, bliski jest czas zbawienia, czas przyścia Chrystusa. ks. Dariusz Kwiatkowski, *Opiekun 16a*

Adwentowa modlitwa

W adwentowym czekaniu
gdy przycichł świat cały:
uwielbiam Cię, Jezu,
Panie godzin chwały.

Uwielbiam Cię: w myśli,
w modlitwie i w śpiewie.
Oddaję Ci, Jezu,
dziś samego siebie.

Chcę Ci przygotować
w sercu swoim drogę,
bo tęsknię za Tobą,
mym Panem i Bogiem.

Zobacz - adwentowe płoną
dla Ciebie lampiony.
Przyjdź więc Panie Jezu
i bądź uwielbiony!

Alina Paul

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Wróżby andrzejkowe - to nie zabawa

Bez trudu rozpoznajemy zagrożenia fizyczne. Wiemy też, co może być obciążające dla psychiki. Jednak jeśli chodzi o problemy sfery duchowej, mamy kłopot z ich oceną. Przykładem są wróżby andrzejkowe, organizowane w wielu szkołach. O tym problemie, niestety bardzo poważnym i dziś aktualnym zamiast artykułu wywiad z ks. Andrzejem Seredą – psychologiem rozmawia Marcin Konik-Korn

Marcin Konik-Korn: – *Czy wróżbiarstwo w szkole jest częstym zjawiskiem?*

Ks. Andrzej Sereda: – Niestety, tak. Przeprowadziłem ankietę wśród gimnazjalistów. Wzięło w niej udział 37 uczniów – każdy z innej szkoły. W 33 szkołach (89%) uczniowie spotykali się z andrzejkowymi wróżbami. Tylko w 4 wróżbiarstwo nie odbywało się. Opisane techniki wróżbiarskie to: lanie gorącego wosku na wodę i wróżenie z kształtu bryłki; przebijanie szpilką papierowego serca z imieniem osoby, której względy chce się zdobyć; przedstawianie w szeregu lewych butów. Wymienione czynności 7 uczniów uznało za postępowanie niewłaściwe, dziwne lub grzeszne; 29 nie miało zdania; tylko 1 uznał to za coś właściwego.

– *Wielu nauczycieli i rodziców uważa, że to tylko niewinne zabawy...*

– Traktowanie wróżbiarstwa jako zabawy jest bagatelizowaniem niebezpieczeństwa, jakie ono w sobie kryje. Św. Tomasz z Akwinu w „Summie teologicznej” potępia czynności wróżbiarskie, m.in. wróżenie z kształtów roztopionego ołowiu wlanego do wody. Analogicznie czyni się z płynnym woskiem, dość podobnie jest odnośnie do wróżenia z fusów, dłoni itp. Natomiast przebijanie papierowego serca naśladuje wbijanie szpilek w lalkę voodoo – symboliczną postać jakiejś osoby. To stary okultystyczny zabieg stosowany przez czarowników afrykańskich w celu zaszkodzenia danej osobie. Wróżbiarstwo w szkole jest zatem szerszeniem zachowań irracjonalnych, niedających się pogodzić z misją nauczyciela i niewątpliwie obniżających jego autorytet. Część uczniów w sumieniu się temu sprzeciwia, bo uznaje wróżbiarstwo za grzech, i dla nich nie jest ono żadną zabawą. Nauczyciel powinien proponować rzeczy pozytywne, kształtujące, wychowywać ku wartościom. Na pewno nie powinien publicznie przeprowadzać praktyk, które dla części uczniów są rozumiane jako grzech.

– *Na jakiej podstawie możemy mówić, że wróżby są czynem moralnie złym?*

– Wróżbiarstwo kwestionuje Opatrzność Bożą. Jest to forma odwrócenia się od Boga, dlatego Pismo Święte zakazuje praktyk wróżbiarskich (por. Pwt 18; Kpł 19). W Katechizmie czytamy: „Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb (...) Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem – połączonym z miłą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu” (nr 2116).

– *Co jest złego we wróżbiarstwie, pomijając kwestie religijne?*

– Wróżbiarstwo zakłada determinizm, jakby już wszystko zostało ułożone. Człowiek ma się tylko dostosować i czekać na określone rozwiązanie. Jest to też kwestionowanie ludzkiej wolności, a więc możliwości twórczego kształtowania swojej przyszłości. W światopoglądzie okultystycznym wszystko wygląda ponuro.

– *Jakie mogą być konsekwencje wróżbiarstwa?*

– Instruktaż technik wróżbiarskich grozi w przyszłości uwikłaniem niektórych uczniów w praktyki okultystyczne (bo nauczyciel mówi, że to zabawa). W obszarze wróżbiarstwa,

spirytyzmu pojęcie zabawy jest mylne. Ludzie mają czasami po takich praktykach dość poważne problemy psychiczne i duchowe, znane z doświadczenia duszpasterskiego i opisane w literaturze. Podam tutaj przykład opowiedziany przez Ewę (14 lat). Jeden z uczniów namówił klasę, aby przywołać ducha. Uczniowie ucihli, zapalili świece i przywoływano ducha. Zapanowała atmosfera lęku. Za oknem zaczęło coś się ruszać i miało duże oczy. Uczniowie myśleli, że to sowa. Było to coś innego. Nagle zgasło światło w klasie, ale nikt nie stał w pobliżu włącznika. Wybuchła panika, uczniowie zaczęli uciekać. Inicjator akcji, w nocy miał koszmarne przeżycia. We śnie - jakaś postać ściągała z niego kołdrę i atakowała go nożem. Ewę coś w nocy straszło. Widziała na rolcie postać w formie cienia. Niezależnie od tego, czy była to sugestia, przypadek czy duch straszyl, skutki były negatywne na płaszczyznach: psychicznej, duchowej i moralnej.

– *Jak zatem należy postępować?*

– Znam przypadek, w którym uczeń nie poszedł do szkoły na wieczór andrzejkowy, gdyż planowano wróżenie. Mama interweniowała w te sprawie. Rodzice, powierzając swoje dzieci opiece nauczycieli, mają prawo do uszanowania wyznaczonych przez nich wartości, co gwarantuje Konstytucja RP: „Każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych. Nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje” (art. 31, u. 2). „Rodzice mają prawo do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie ze swoimi przekonaniem” (art. 53, u. 3). Widzimy więc, że wywieranie presji, aby ktoś wziął udział w czynnościach wróżbiarskich w szkole, może zrodzić problem natury prawnej... Sądzę, że jeżeli dorośli rozumieją, na czym polega problem wróżb w szkole, to zjawisko powinno słabnąć. Księża i katecheci, którzy studiowali teologię, powinni zyczliwie podać nauczycielom rzeczowe argumenty, wtedy unikniemy zbędnych problemów. Jesteśmy przecież ludźmi myślącymi racjonalnie. Boże prawo nas nie ogranicza, ale chroni i zachęca do mądrego postępowania.

Tyle wywiad.

Dziś bardzo smutnym faktem są również wszelkiego rodzaju zabawy związane z andrzejkami, które przeprowadzane są w przedszkolach. Należy stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że mało o tych rzeczach mówi się w kościołach, na katechezach. Tak bardzo potrzeba formacji w tym kierunku. Powaliło mnie kiedyś z nóg, że nawet katecheci przyzwalają na takie rzeczy. Mało tego. Sami biorą w tym czynny udział. Na nauczycieli, którzy organizują inne zajęcia, patrzy się jak na kogoś nienormalnego. Dlaczego nie dbamy o czystość wiary? Dlaczego zaśmiejemy własne wartości za które zginął święty Andrzej Apostoł? Co się z nami dzieje? Kiedyś w kościołach po Mszy świętej odmawiano modlitwę, egzorcyzm, do świętego Michała Archanioła, którą ułożył i polecił odmawiać papież Leon XIII. Nigdy, nikt odmawiania tej modlitwy nie odwołał. Umarło śmiercią naturalną pod koniec lat 60-tych. Zaraz po tym powstał ruch hipisowski, opluwano jawnie Ojca świętego Pawła VI za encyklikę broniącą życie, aborcja stała się normą, materializm stał się bożkiem. Szatan ruszył do boju o ludzkie dusze. A my nie widzimy w tym nic złego. Tak sobie płyniemy z prądem, duchem czasu, poprawni politycznie jak śnięte ryby. Bo ryby śnięte płyną z prądem. Apeluje do duchowieństwa, abyśmy modlitwę do świętego Michała Archanioła na nowo poznali, docenili i ODMAWIALI po każdej Mszy świętej. (KFJ)

Święty Michale Archaniele, broń nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź nam obroną. Niech go Bóg poskromić raczy, pokornie prosimy, a Ty, Księżę wojska niebieskiego, szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, Mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Z życia parafii



• Piątek, siódmy dzień Misji Świętych - dzień opowiedzenia się za Chrystusem, poświęcony był chorym. W tym bowiem dniu Misjonarze odwiedzili naszych starszych, chorych Parafian w ich domach. Także popołudniowa msza św. była odprawiona w ich intencji. Natomiast podczas Eucharystii zarówno rannej jak i wieczornej miało miejsce odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Potem, podchodząc do krzyża, który w czasie poniedziałkowej Drogi Krzyżowej był niesiony przez miasto, wybierano Chrystusa za swojego Pana. Dzień ten był również zakończony Apellem Jasnogórskim.

• Sobota, 20 listopada, to data, która na zawsze zostanie zapisana w dziejach Parafii jako dzień konsekracji naszego kościoła przez bpa ordynariusza Tadeusza Rakoczego.

Eucharystię koncelebrowało ponad 20 kapłanów, wśród nich obok proboszcza ks. Antoniego Sapoty był jego poprzednik ks. kanonik Leopold Zielasko, dziekan Rudolf Wojnar, księży pracujący przed laty wśród nas, księży z dekanatu, pochodzący z naszej parafii oraz księży zaprzyjaźnieni z Księdzem Proboszczem. W kościele, obok licznie zgromadzonych Parafian i Gości, byli przedstawiciele władzy - starosta cieszyński Czesław Gluza, burmistrz Ireneusz Szarzec i przewodniczący RM Stanisław Malina, a także proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej ks. Piotr Wowry. Były też siostry zakonne, zarówno te, które kiedyś pracowały w Ustroniu jak i te pochodzące z Parafii.

Msza św. rozpoczęła się od procesji, w której kapłani weszli do nieoświetlonej świątyni. Witając Jego Ekscelencję, przedstawiciele Duszpasterskiej Rady Parafialnej - p. Jolanta Kamińska i p. Józef Nowak, poprosili o dokonanie obrzędu konsekracji. Biskupa bardzo serdecznie powitał także Ksiądz Proboszcz, wyrażając przy tym radość, że to na nasze pokolenie przypadło zrealizowanie tego dzieła i, że to właśnie bp Rakoczy dokona konsekracji. W kilku zdaniach przypomniał historię kościoła, przybliżając szczególnie okres ostatnich 225 lat, czyli czas, jaki minął od reorganizacji parafii dzięki staraniom ks. Franza Entendorffera. Nakreślił też historię odnowienia świątyni, która rozpoczęła się od restauracji stacji drogi krzyżowej (pierwsze stacje oddano do renowacji pod koniec 2008 r. - przyp. red.), liczących ponad 110 lat, wykonanych w pracowni Józefa Riffessera w St. Ulrich w Tyrolu. Przypomniał, że za obecny wygląd kościoła odpowiedzialni są: architekt p. Anna Polaczek-Czarnota, firma Grzegorza Czarnoty - sprawy budowlane, firma Dulemba z Kobielic, która położyła marmury i przygotowała ołtarz do konsekracji. Stolarze z firmy „U salezjan” z Oświęcimia wykonali prace związane z drewnem, czyli ołtarz św. Klemensa, ołtarz Miłosierdzia Bożego i ołtarz MBNP, a także wygodne ławki. Pani konserwator Jolanta Brzozowska z Krakowa odnawiała stację drogi krzyżowej, obraz św. Klemensa i figury Piotra i Pawła. Proboszcz podziękował im za to, a także podziękował ofiarodawcom, dzięki którym to wszystko mogło zostać zrobione. Słowa wdzięczności skierował również w stronę Misjonarzy, którzy przygotowali Parafię duchowo do konsekracji kościoła.

Po tym wstępie odbył się obrzęd poświęcenia wody i pokropienia nią ścian kościoła, wiernych i ołtarza.

W homilii, którą wygłosił Ksiądz Biskup usłyszeliśmy pytanie czy podobnie jak Zacheusz z przeczytanego fragmentu Ewangelii, chcemy zobaczyć Chrystusa? Czy robimy wszystko, aby tak się stało? Czy pobudzamy naszych bliskich, znajomych do tego samego pragnienia? A może raczej unikam spotkania z Nim? Wolę nie widzieć Go i wolę, aby On mnie nie widział? Żeby nie miał wpływu na mój sposób myślenia? A może, jeśli Go już widzę w jakiś sposób, to wolę Go widzieć z daleka, nie zbliżając się zbyt, unikając Jego spojrzenia, aby nie musieć przyjąć całej prawdy, którą jest On, która pochodzi od Niego?

W tym też kontekście kaznodzieja stwierdził, iż nasi przodkowie pragnęli spotkania z Chrystusem, pragnęli z Nim iść przez życie. Dla Niego to bowiem przed wiekami, w XV wieku, postawili kościół na obecnym cmentarzu, który w 1784 roku musiał

być rozebrany z powodu znacznego zniszczenia. Wtedy też rozbudowali kaplicę zlikwidowanego Sierocińca, zamieniając ją na kościół parafialny, poświęcony 23 listopada 1788 roku. Przez lata o niego dbali, rozbudowywali go a nawet postarali się o powstanie nowych parafii - w Wiśle, Ustroniu - Polanie, Hermanicach i ostatnio w Ustroniu - Zawodziu.

Ksiądz Biskup podziękował Proboszczowi za to wielkie zaangażowanie w dzieło przygotowania kościoła do konsekracji. Podziękował też wszystkim poprzednim proboszczom, duchowieństwu i wiernym, którzy wykazywali troskę o dobro tej świątyni, bowiem rodziła się ona z miłości do Chrystusa. Bo, jak trafnie prawdę tę o świątyni, jako miejscu szczególnym wyraził papież Benedykt XVI - *W centrum życia społecznego miasta, wspólnoty czy narodu musi być coś, co przypomina o tajemnicy transcendentnego Boga. Człowiek nie może iść właściwą drogą bez Boga. Musi iść przez dzieje razem z Bogiem, a funkcją świątyni, mieszkania Bożego jest przypominać w sposób widoczny o tej wspólnotocie.* (kazania można posłuchać na www.klemens.beskydy.pl)

Po homilii i po wyznaniu wiary p. Tomasz Kamiński odśpiewał Litanię do Wszystkich Świętych, po czym w ołtarzu zostały umieszczone relikwie świętych męczenników - Tymoteusza i Modesta a także spis wszystkich aktualnie żyjących parafian, także w wersji elektronicznej.

Po modlitwie poświęcenia nastąpiło namaszczenie ołtarza i ścian kościoła Krzyżmem Świętym. Znakiem namaszczenia są tzw. zacheuski, czyli marmurowe płytki z wygrawerowanym krzyżem – miejscem namaszczenia.

Po tym obrzędzie Ksiądz Biskup rozpałił na ołtarzu kadzidło, którym okadził go; okadził też ściany świątyni i wiernych. Na zakończenie ołtarz uroczystie nakryto obrusem i przyozdobiono kwiatami.

Po nakryciu ołtarza świątynia rozbłysła światłem, zapalone zostały też świece przy „zacheuszkach”.

Z darami podeszli burmistrz Ireneusz Szarzec z Małżonką.

Po Komunii św. zostało odśpiewane uroczyste Te Deum a po modlitwie słowa podziękowania Biskupowi za dar konsekracji złożyła młoda rodzina - Anna i Mariusz Puzoniowie z dziećmi - Piotrusiem i Zosią. Podziękowanie skierowane zostało także w stronę Księdza Proboszcza, a uczynił to w imieniu parafian p. Andrzej Georg.

Po uroczystym błogosławieństwie zabrzmiała pieśń ku czci św. Klemensa. Cafej uroczystości towarzyszył śpiew chóru „AVE”.

Zaproszeni Goście i wszyscy Księża udali się do sali Czytelni na uroczysty obiad.

Tam wręczony został ks. bp. Tadeuszowi Rakoczemu, przyznany wcześniej, tytuł „Członka Honorowego stow. Czytelnia Katolicka” oraz podarowano pamiątkowy obraz z wizerunkiem naszego kościoła, ufundowany przez Duszpasterską Radę Parafialną. Były też gratulacje i podziękowania dla naszego Proboszcza, które wyraził burmistrz Ireneusz Szarzec, za wszystko co robi dla Parafii i pośrednio dla Miasta, a także starosta cieszyński Czesław Gluza, wręczając Proboszczowi „List Gratulacyjny”.

• Sobota była także kolejnym, ósmym, dniem Misji Świętych, poświęconym Maryi. Kazania, które o. Jerzy Krupa głosił na rannej i wieczornej Eucharystii, były na temat kultu Maryi. Podsumowaniem może być podpowiedź, aby umieć widzieć w Maryi wzór, przykład bezgranicznego zaufania Bogu, bez reszty, nawet w najtrudniejszych chwilach życia. Tego zaufania całkowitego wobec Opatrzności Bożej. Misjonarz wyraził też propozycję całkowitego oddania się Maryi - *w macierzyńskiej niewole miłości*, jak to mówił Prymas Tysiąclecia, kard. Wyszyński.

Wieczorem miał miejsce ostatni misyjny Apel Jasnogórski.

• W niedzielę 21 listopada, mszą św. sprawowaną w samo południe przez naszych trzech księży, zakończone zostały Misje Święte.

Msza św. rozpoczęła się na dziedzińcu, przy



